Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 133-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po połudn.

Cena 10 groszy.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa". . . . . 2 zł. 20 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VI, № 118. Łódź, Czwartek 1 maja 1930 r.

Sensacyjna ucieczka
17-STU MŁODOCIANYCH PRZESTĘPCÓW
z zakładu poprawczego w Studzieńcu.
Jedenastu zbiegów ujęto.

Warszawa, 1. 5. (Od wł. k.) W zakładzie poprawczym w Studzieńcu zaszedł znowu

charakterystyczny wypadek

rzucający cień na stosunki panujące w tym zakładzie. Kiedy wychowankowie zakładu stawili się do rannego raportu okazało się, że w ciągu nocy z budynku tak zwanej karnej rodziny zbiegło

17-stu młodych przestępców.

Zbiegowie byli przeważnie w wieku od lat 15 do 18, których różne sądy skarały na karę pobytu w Studzieńcu. Dochodzenie ustaliło, że ucieczka odbyła się w okolicznościach

wprost sensacyjnych.

Zbiegowie uknuli spisek i ułożyli szczegółowy plan ucieczki. Gdy o godzinie 7-ej wieczorem cały zakład udał się na spoczynek spiskowcy przystawili do okratowanego okna ławkę i wspólnemi siłami

wyważyli kraty.

Niezauważeni przez nikogo wydostali się za bramę i stamtąd wszczęli ucieczkę. Po stwierdzeniu ucieczki dyrektor zakładu zmobilizował natychmiast służbę i

zarządził pościg.

Pracownicy zakładu dosiedli koni i popędzili w stronę Puszczy Marjańskiej. Młodocianych przestępców schwytano częściowo dopiero w okolicach Mszczonowa w odległości kilkunastu kilometrów od Studzieńca. Jedenastu zbiegów

ujęto.

Za pozostałymi w dalszym ciągu trwa pościg. W Studzieńcu zarządzono ostre pogotowie.

——xx——

Szajka przemytników ludzi
wykryta przez policję tczewską.
Od przemycanych pobierano od 20 do 100 dolarów.

Bydgoszcz, 1. 5. (Od wł. kor.) — Policja w Tczewie wpadła na trop szeroko rozgałęzionej

bandy przemytników,

trudniących się przemytem do Niemiec i Gdańska poborowych oraz osobników poszukiwanych przez policję. Władze powiadomione o działalności przemytników dawno już miały na oku kierowników bandy i dopiero w dniu wczorajszym przystąpiła do likwidacji.

Aresztowano Chaima Polusa Eljasza Puttermana, Jankla Mendelbauma i Jana Marcińskiego. Przemytnicy pobierali od przemycanych 20 a nawet

po 100 dolarów.

Afera zatacza szerokie kręgi. Policja tczewska ustaliła, iż wśród osób, które przekroczyły nielegalnie granice, znajdują się przeważnie warszawianie i łodzianie.

——:x:——

Zagadkowe najście na lokal związku ochotników W. P.
Napastnicy pokaleczyli kolbami rewolwerów
prezesa i członków zarządu.

Warszawa, 1. 5. (Od wł. k.) Zagadkowego najścia dokonano wczoraj wieczorem w domu Nr. 81 przy Marszałkowskiej. W jednem z mieszkań odbywało się posiedzenie byłego zarządu okręgowego

związku ochotników W. P.

W pewnej chwili drzwi się rozwarły i do lokalu wtargnęło kilku osobników

z rewolwerami w ręku.

Osobnicy ci bez słowa rzucili się na zgromadzonych i poczęli bić ich

kolbami po głowach.

Podczas bójki dotkliwie pokaleczeni zostali prezes związku ochotników Wincenty Górski i członek zarządu okręgowego Karol Orlik. Prezes Wincenty Górski otrzymał kilka

ciężkich ran głowy.

Napastnicy zbiegli. Zawiadomiona o zajściu policja prowadzi dochodzenie.

——:o:——

Szał emancypacji w Turcji.

W ciągu całego ubiegłego tygodnia odbywały się w Konstantynopolu radosne manifestacje z powodu nadania Turczynkom praw wyborczych. Na zdjęciu: pochód na tle słynnego meczetu (byłego kościoła) Hagja Sofia.

Pierwszy maja w Łodzi
Spokojny przebieg obchodów.

Łódź, 1. 5. Długotrwały kryzys gospodarczy i wynikające stąd podniecenie szerokich warstw pracujących napawały społeczeństwo obawą, że zapalczywsze elementy dadzą się pociągnąć do nierozumnych wystąpień przez żerujących na nędzy ludzkiej wysłanników moskiewskich. Jednakże, jak corocznie robotnik polski

w swej olbrzymiej większości

nie dał się wziąć na lep wrogich podszeptów. Poza drobnym stosunkowo incydentem onegdajszym na ulicy Matejki, gdzie płatny emisarjusz stalinowskiego imperjum poseł Żarski chciał sprowokować walkę uliczną, strzelając do policji, bezrobotni wykazali godny pochwały

umiar i spokój.

Po wczorajszym deszczyku majowym zaświtał dzisiaj piękny dzionek.

Dorocznym zwyczajem partje socjalistyczne urządziły o godz. 11 pochód

na Groby Poległych na Polesiu

Konstantynowskiem. P. P. S., N. S. P. P., Bund i Poalej-Sjon wyruszyły z Wodnego Rynku przez ulicę Piotrkowską, zaś PPS.-Frakcja Rew. z Placu Dąbrowskiego przez Cegielnianą również na Polesie.

Tramwaje kursowały rano normalnie, jedynie podczas pochodu został ruch wstrzymany.

Starostwo grodzkie wydało zakaz sprzedaży alkoholu w dniu dzisiejszym.

Policja została skonsygnowana, aby przeszkodzić ewentualnym próbom wystąpień komunistycznych i zakłócenia przez nich pochodu.

—::-::—

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

Tendencja spokojna.

Podaż dostateczna.

——xx——

Zatruty kielich wina.
Tragiczny zgon listonosza.

Toruń, 1. 5. — W dniu wczorajszym w domu przy ul. Małe Garbary 11 w Toruniu zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą

padło życie ludzkie.

W domu tym, w mieszkaniu pp. Rifów odbywała się uczta weselna z okazji zaślubin syna tychże państwa z p. Salomeą Walewską. O godz. 19 przybył

listonosz E. Jankowski,

przynosząc nowożeńcom telegramy gratulacyjne. E. Jankowski został zaproszony przez pannę młodą do pokoju i poczęstowany

kielichem wina.

Kiedy listonosz wychylił zawartość kielicha, upadł nieprzytomny na ziemię i przewieziony do szpitala miejskiego, zmarł w 2 godziny później, osierocając żonę i czworo małych dzieci.

Okazało się, że pomiędzy butelkami z winem znajdowała się jedna butelka z likieru, zawierająca kwas karbolowy na tępienie robactwa, z której przez pomyłkę podano listonoszowi napój do wypicia.

——xx——

Nie 5 lecz 10 tysięcy zł. nagrody
za wykrycie sprawców zamachu bombowego.

Warszawa, 1. 5. (Od wł. kor.) — Nocy dzisiejszej rozplakatowane zostało na murach miasta zawiadomienie komisarza rządu m. st. Warszawy o

wyznaczeniu nagrody

za wykrycie lub wskazanie sprawców zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie. Nagroda wynosi 10 tysięcy złotych.

——:o:——

Aresztowanie kurjerów
polskiej partji komunistycznej.

Wilno, 1. 5. (Od wł. kor.). W dniu wczorajszym w Baranowiczach aresztowano

kurjerów

komunistycznej partji polskiej, usiłujących nielegalnie

przekroczyć granicę

w kierunku Rosji. Między aresztowanymi znajduje się wybitny komunista warszawski Aleksander Ostrowski oraz niejaki Edward Diadko i Wacław Komar.

——x——

Nagły zgon pułkownika
Władysława Grabowskiego.

Poznań, 1. 5. (Od wł. kor.)— Zmarł tu nagle dowódca piechoty 14-ej dywizji pułkownik

Władysław Grabowski,

w wieku lat 56.

Śmierć zasłużonego oficera, który brał czynny udział w życiu społecznem Poznania wywołała tu duże wrażenie.

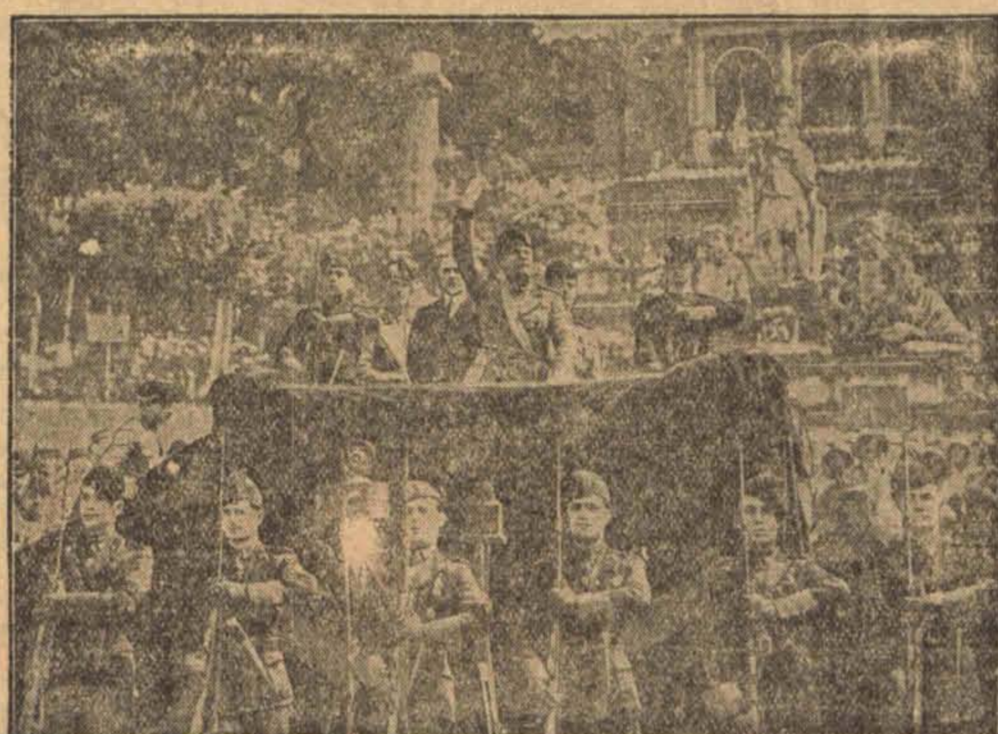
——xx——

Międzynarodowe zawody hokejowe w Holandji.



Moment z międzynarodowych zawodów hokejowych w Holandji.

Rewja młodzieży faszystowskiej w Rzymie.



Mussolini podczas rewji faszystowskiej młodzieży na Piazza del Popolo w Rzymie. (w)

Eksplozja bomby na parowozie.

Maszynista i palacz ciężko ranni.

Lwów, 1 maja. Na linji kolejowej Lwów — Podwołoczyska wydarzył się zagadkowy wypadek, który zaalarmował silnie władze bezpieczeństwa.

Między stacjami kolejowemi Bogdanówka i Podwołoczyska (stacja graniczna) nastąpiła w lokomotywie pociągu towarowego, zdążającego od strony granicy sowieckiej do Tarnopola

eksplozja.

Wśród gwałtownej detonacji rura płomienna lokomotywy została rozsadzona, sama zaś lokomotywa uległa

zupełnemu zniszczeniu.

Maszynista oraz palacz zostali ciężko ranni.

Wezwane na miejsce telefonicznie pogotowie kolejowe z Podwołoczysk, zajęło się zaopatrzeniem rannych i oczyszczeniem toru kolejowego. Rannych przewieziono do szpitala w Tarnopolu.

Przyczyna zagadkowego wybuchu nie jest dotychczas znana. Władze przypuszczają, że w palenisku

eksplodowała bomba,

podrzucona do wnętrza przez złoczyńców.

Dochodzenie policyjne w toku.

——xx——

Ulotki podejrzanego Abramka.

1 rok twierdzy za kolportaż bibuły komunistycznej.

Łódź, 1. 4. — Woźny szkoły powszechnej Stanisław Kokot, wracając z pracy do domu w dn. 5 października ub. r. spostrzegł prze dfabryką Biedermana przy ul. Smugowej

jakiegoś osobnika,

który wychodzącym z fabryki robotnikom wręczał jakieś ulotki.

Zaciekawiony tem Kokot zbliżył się do owego osobnika i wziął jedną z ulotek.

Okazało się, iż jest to odezwa związku młodzieży komunistycznej, nawołująca do obalenia obecnego ustroju państwa.

Kokot pobiegł natychmiast po policjanta, któremu zameldował o wypadku.

Osobnik ów na widok policjanta usiłował przesadzić płot i zbiec, w ostatniej jednak chwili został schwytany za nogę.

W czasie osobistej rewizji, przeprowadzonej w IV komisarjacie policji, okazało się że osobnik ów, który nazywa się

Abram Fryszer,

zamieszkały przy ul. Łagiewnickiej 9, posiada przy sobie całą plikę tej „literatury".

Wczoraj Fryszer stanął przed Sądem Okręgowym.

Po przemówieniu prokuratora Kowalskiego i obrońcy adw. Piotra Kona, Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Abram Fryszer skazany został na 1 rok twierdzy.

——xx——

Trup w torfowisku

Co stwierdziły oględziny zwłok?

Łódź, 1. 5. — Przed paru dniami w głębokim torfowisku na polach wsi Kuźnica, gminy Bujny Szlacheckie, w powiecie piotrkowskim, znaleziono zwłoki około 50-letniego mężczyzny.

O wypadku tym zawiadomiono niezwłocznie władze śledcze. Przeprowadz. oględziny zwłok wykazały, iż nieznajomy popełnił samobójstwo, podcinając sobie brzytwą żyły u obu rąk, a następnie skoczył do głębokiego pełnego szlamu torfowiska.

Mimo intensywnego dochodzenia nazwiska samobójcy dotąd nieustalono.

Sądząc z ubrania jest to trup najprawdopodobniej mieszczanina.

Zwłoki samobójcy przewieziono do kostnicy przy cmentarzu w Bujnach Szlacheskich.

Dalsze śledztwo, mające na celu ustalenie nazwiska samobójcy, trwa w dalszym ciągu.

Minister Czerwiński nie przyjedzie do Łodzi

na poświęcenie sztandaru hufców szkolnych P. W.

Łódź, 1. 5. Jak wiadomo na dzień 3 maja przypada święto przysposobienia wojskowego hufców szkolnych z jednoczesnem poświęceniem

nowego sztandaru.

Uroczystość poświęcenia chorągwi odbędzie się w Katedrze w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i szkolnych.

W związku z powyższem kurator Łódzkiego Okręgu Szkolnego p. Gadomski—zwrócił się do p. ministra oświaty Czerwińskiego z prośbą, aby był łaskaw zaszczycić swą obecnością uroczystość poświęcenia nowego sztandaru hufców szkolnych przysposobienia wojskowego.

Jak się obecnie dowiadujemy wczoraj na ręce p. kuratora Gadomskiego nadeszło pismo z Ministerstwa Oświaty, w którem minister Czerwiński donosi, iż nie będzie mógł być obecnym

na uroczystości w Łodzi.

—::x::—

Złodziej okradł konwojującego policjanta.

Międzynarodowy opryszek przed sądem łódzkim

Łódź, 30. 4. — Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi znalazła się arcyciekawa sprawa,

Na ławie oskarżonych zasiedł 30-letni Jonas Szpiegel, — chłop tęgi, świetnie rozwinięty fizycznie

W dniu 29 listopada 1924 roku do Banku Polskiego zgłosił się p. Kazimierz Bartodziejski, który miał dnia tego podjąć większą sumę pieniędzy. W czasie wypełniania deklaracji p. Bartodziejski spostrzegł, iż jakaś obca ręka szpera w jego teczce w której znajdowała się

większa kwota pieniężna.

— Co pan robi? — zawołał.

— Nic, — odpowiedział niezalękniony złoczyńca, wyciągnął rękę zpowrotem i zamierzał się oddalić.

— Trzymać złodzieja! — krzyknął p. Bartodziejski i w tej chwili podbiegł dyżurny policjant, który przytrzymał złoczyńcę.

Odprowadzony do VII komisarjatu P. P. osobnik ów legitymował się dowodem na imię Jonasza Libermana, wystawione go przez Starostwo w Ostrołęce.

W toku badania dalszych personalji ustalono, że paszport był fałszywy, a właściwe nazwisko złodzieja brzmi Jonas Szpiegel

Osadzono go w areszcie.

Po kilku dniach dozorca odwiedzając celę spostrzegł, iż w jednej z nich wyłamane są

kraty w oknie

i na sąsiednie pole zwiesza się sznur, zrobiony z siennika, spodni, szelek i marynarki.

Po aresztancie Szpiglu ani śladu...

Jak się niebawem okazało, Jonas Szpiegel zbiegł do Hanoweru (Niemcy), gdzie w dalszym ciągu dokonywał kradzieży i włamań. A gdy pewnego dnia noga mu się powinęła — został aresztowany i skazany przez Sąd w Hanowerze na

3 lata więzienia.

Po odbyciu kary, Szpiegel, jako złodziej międzynarodowy został wydany władzom polskim.

W czasie jazdy pociągiem do granicy polskiej okradł ze złotego zegarka konwojującego go policjanta.

Był to niewątpliwie

szczyt tupetu złodziejskiego.

Przy pierwszej jednak rewizji na ziemi polskiej zegarek znaleziono i zwrócono go władzom niemieckim.

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał go na 13 miesięcy więzienia za przestępstwo, dokonane na terenie Warszawy.

Po odbyciu kary — Szpiegel znów wziął się do „zawodowej pracy" i wreszcie przyłapano go w Łodzi podczas jednej z obław

Wczoraj Szpiegel stanął przed Sądem Okręgowym w Łodzi w wydziale uproszczonym.

Na wniosek prokuratora Nikitenki sędzia Kopaczewski

sprawę odroczył,

aby przekazać ją pełnemu kompletowi.

Szpiegel niebawem ponownie stanie przed sądem.

Zakupy sowieckie w Polsce.

W ostatnim czasie wzmogły się zakupy sowieckie w Polsce. I tak Sowiety zakupiły

2000 tonn cynku

w cynkowniach Gieschego. — Transakcja ta została zawarta na dość korzystnych wrunkach, przy udzieleniu 3-miesięcznego kredytu.

Drugą poważną transakcję z Sowietami zawarła firma Buszczyński na dostawę nasion na ogólną kwotę 150 tys. dol.

Obecnie prowadzone są pertraktacje z polskiemi fabrykami metalowemi, produkującemi obrabiarki do metalu i drzewa, z firmami Zieleniewski i Fitzner-Gamper, Stow. Mechaników Polskich z Ameryki oraz firmą Blumwe, produkującą traki.

Rokowania te zostaną prawdopodobnie doprowadzone do pomyślnego rezultatu już w najbliższym czasie.

Zakupy Sowietów w Polsce tłumaczone są podobno osłabieniem kredytu sowieckiego w krajach zachodnio-europejskich a w związku z tem z trudnościami zakupów na kredyt, na które natrafiają tam organizacje handlowe Sowietów.

—:o:—

Druga partja wypłat na rozbudowę szpitalnictwa powszechnego

Łódź, 1. 5. Jak nas informuje Kuratorjum Okręgu Łódzkiego — dziś wypłacone zostały dalsze kwoty z funduszu państwowego na rozbudowę

szkolnictwa powszechnego.

Z funduszów tych udzielono pożyczki szkolnictwu powszechnemu w Głownie w sumie 20 tysięcy złotych.

Dalej szkolnictwo powszechne w Ostrowie kaliskim otrzymało zasiłek w wysokości — 10 tysięcy złotych.

Takąż sumę (10 tys. zł.) otrzymało tytułem zasiłku szkolnictwo powszechne w Dobrcu wielkim powiatu kaliskiego.

Należy zaznaczyć, że jest to

druga partja wypłat,

pierwsza bowiem uskuteczniona została niedawno — przyczem z zasiłków i pożyczek skorzystało cały szereg miast w łódzkim okręgu szkolnym.

—:0:—

Zdarzenia i wypadki

(—) W Warszawie rozeszły się pogłoski o ustąpieniu p. Dewey'a.

(—) Wczoraj na Placu Wolności zebrał się tłum bezrobotnych, składający się zgórą z 1000 osób. Delegację przyjął prezydent Ziemięcki, który oświadczył im, że otrzymał od Ministerstwa przyrzeczenie wypłacenia zapomóg doraźnych dla tych bezrobotnych, którzy w marcu wyczerpali swój okres zapomogowy. Najbiedniejsi otrzymają wskutek zarządzenia wojewody Jaszczołta pomoc żywnościową z Komitetu dla Najbiedniejszych

(—) Stronnictwa Centrolewu uchwaliły wystąpić do p. Prezydenta Rzplitej około 10 maja z żądaniem zwołania nadzwyczajnej sesji sejmu.

—:0:—

Komuniści w ogonie pochodu

P. P. S. — lewicy.

Warszawa, 1. 5 (Od wł. kor.) — O godzinie 10 rano w różnych punktach miasta ukazały się pochody PPS. Na ulicy Żelaznej komuniści usiłowali przyłączyć się do

pochodu PPS - lewicy.

Czuwająca po bramach policja jednak zamiar ten udaremniła, rozpraszając demonstrantów i zabierając transparenty. Kilkunastu przewyódców komunistycznych aresztowano i odprowadzono do komisarjatu 6-go. Podobne zamieszanie wynikło również na jednym z placów miejskich, gdzie również skutecznie interwenjowała policja.

Przykra noc powieściopisarki.

Niesmaczny żart.

Miss Olive Katherine Parr, znana autorka angielska, pisująca powieści pod pseudonimem Miss Beatrise Chase, a mieszkająca we własnej willi na prowincji w pobliżu miejscowości Dartmoor, przeżyła w tych dniach

noc bardzo przykrą.

Przed bramą jej willi wieczorem zatrzymał się automobil, a siedzące w nim dwie atletyczne pielęgniarki pewnego szpitala warjatów w Londynie oświadczyły, że przybyły zabrać dobrowolnie lub przemocą głośną autorkę.

Nie pomogły tłumaczenia, nie pomogło zamknięcie bramy, pielęgniarki nie ruszyły się z przed willi i całą noc przepędziły przed nią w automobilu, upierając się koniecznie przy osadzeniu Miss Beatrice Chase w sanatorjum dla umysłowo-chorych.

Dopiero następnego dnia wyjaśniła się sprawa. Oto ktoś zatelefonował z Dartmoor do sanatorjum londyńskiego, oświadczając, że Miss Parr jest ciężko chora umysłowo i że grozi jej życiu poważne niebezpieczeństwo jeżeli się jej nie umieści natychmiast w odpowiedniej lecznicy.

Mówiła przez telefon jakaś kobieta o głosie

bardzo zrównoważonym

i wyrażająca się wytwornie, powołując się w swojem żądaniu na lekarza miejscowego, o którym dodała, że zbyteczneby było odnoszenie się do niego telefonem, gdyż właśnie wyjechał z Londynu na konferencję ze sławnym specjalistą chorób umysłowych.

Sanitarjuszki wypełniły to polecenie sumiennie trzymały przez całą noc powieściopisarkę dosłownie w oblężeniu i dopiero na drugi dzień dowiedziały się, że doktór na którego powołano się w rozmowie telefonicznej, już przed rokiem opuścił stanowisko w Dartmoore, że więc cała sprawa jest tylko złośliwym żartem.

Miss Beatrice Chase jest katoliczką, rozwija w swojej okolicy żywą działalność religijną i obyczajową, a długi szereg jej powieści prowadzi propagandę za czystością w życiu prywatnem i rodzinnem.

—::-::—

DWA TRUPY W MALOWNICZEJ WILLI.

Tragedja w amerykańskim świecie aktorskim.

W malowniczej willi, pośród kolonji artystycznej na Laguna Beach w Kalifornji znaleziono w tych dniach zastrzelone

dwie znane aktorki.

Jedną była sławna ongiś jako śpiewaczka operetkowa Mrs. Guy Bates Post, którą dla jej filigranowej piękności powszechnie nazywano „laleczką z saskiej porcelany", a drugą jej nieodstępna przyjaciółka, także aktorka, 32-letnia Mrs. Doris Murray Palmer, młodsza od niej o lat 20, również sławna ze swej piękności.

Młodsza aktorka miała przestrzelone serce, a śmiertelna kula ugodziła „laleczkę z saskiej porcelany" w usta i wyszła tyłem głowy. Rewolwer z wystrzelonemi dwoma nabojami znajdował się w ręku starszej aktorki.

Nie było więc wątpliwości, że morderczynią i samobójczynią jest „laleczka z saskiej porcelany", a z zeznań świadków wynika, iż powodem zbrodni była zazdrość zawodowa, a szczególniej zazdrość, że Mrs. Palmer w ostatnich dniach została zaproszona na pewien obiad uroczysty na który „laleczka z saskiej porcelany" zaproszenia

nie otrzymała!

Mrs. Post, jak powiedzieliśmy była głośna swego czasu na scenach amerykańskich i angielskich, a także ze swoich rozwodów.

Pierwszy raz wyszła zamąż za niejakiego Ritchie, drugim jej małżonkiem był aktor Post, a przed rokiem, jak słychać, „laleczka z saskiej porcelany", bawiąc na wybrzeżu Palmowem, gdzie reżyserowała pewne przedstawienie, poślubić miała Harolda Mc. Cormicka, syna

głośnego miljardera,

magnata przemysłowego z Chicago.

Od muzyki lekkiej do arcydzieł kompozycji.

STAŁA POPRAWA PROGRAMÓW RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

„Polskie Radjo" wzorem dla zagranicy.

„Jeszcze się taki nie urodził, coby wszystkim dogodził..."

Nic też dziwnego, że kierownictwa wszystkich radjostacyj mają

nielada kłopoty

przy układaniu programów, które muszą odpowiadać gustom większości radjosłuchaczów, a jednocześnie stać na wysokim poziomie i nie tracić z oczu wielkiego zadania kulturalnego radjofonji. Na mocy dotychczasowych doświadczeń stacyj zagranicznych oraz już

czteroletnich doświadczeń

radjofonji rodzimej, stwierdzić można, że radjosłuchacze (o ile chodzi o muzykę) wolą muzykę lekką od poważnej. Z tą opinją większości słuchaczów muszą się kierownictwa programowe liczyć — nie znaczy to oczywiście, aby radjowe audycje muzyczne miały składać się wyłącznie z koncertów muzyki lekkiej i popularnej. To też przy układaniu programów Dział Muzyczny „Polskiego Radja" kieruje się metodą powolnego dochodzenia do zasadniczego i niezmiennego celu, którym jest

budzenie zamiłowania

do prawdziwej, szlachetnej sztuki muzycznej wśród najszerszych mas radjosłuchaczów. Poprzez utwory łatwiejsze, od których musi się w tym wypadku zaczynać, przechodzi się stopniowo do rzeczy trudniejszych i poważniejszych.

Metoda ta umiejętnie i wytrwale przez Wydział Programowy „Polskiego Radja" przez cztery lata stosowana, sprawiła, że już dzisiaj robotnik lub rolnik

nie nudzi się,

słuchając transmisji opery, względnie popularnego koncertu symfonicznego. Mimo wszystko, w dalszym ciągu

dziewięć dziesiątych radjosłuchaczy

— to zwolennicy muzyki lekkiej, do słuchania której nie potrzeba żadnego przygotowania muzycznego.

Zainteresowanie radjosłuchaczy osiąga się również przez wprowadzenie możliwie największego urozmaicenia programów muzycznych. Dlatego też stacja stołeczna „Polskiego Radja", która prawie od roku

rozporządza nowym lokalem

a od niedawna kilkoma pierwszorzędnie pod względem technicznym zbudowanemi i zaopatrzonemi studjami radjowemi, daje coraz bardziej interesujące audycje muzyczne. Kierownictwo programowe przyjęło jako zasadę, iż w jednym dniu nie może być dwuch zbliżonych do siebie typów koncertów. Coraz też częściej słyszymy duże zespoły instrumentalne i chóry, które cieszą się wielką popularnością wśród radjosłuchaczów.

Muzyka posiada doniosłe znaczenie również i w dziale literackich audycyj radjowych. — Krótkie, odpowiednio dobrane do danej audycji literackiej utwory muzyczne ożywiają ją ogromnie i stanowią żywy łącznik między recytacją czy prelekcją. Również odpowiednia ilustracja muzyczna stanowi pogłębiające tło dla słuchowisk literackich. Słuchacze Działu Rolniczego „Polskiego Radja" powitali też z radością inowację, polegającą na ożywieniu niedzielnych odczytów rolniczych krótkiemi

koncertami popularnemi.

Oczywiście, że kierownictwo programowe „Polskiego Radja" zwraca baczną uwagę na stronę wykonawczą i stara się przyciągać do współpracy najwybitniejszych i najsłynniejszych solistów oraz najlepsze zespoły orkiestrowe. Wystarczy chyba wymienić ze śpiewaków: Kiepurę, Adę Sari, Enrico Franceschi, Marję Labia, M Fiorenza, oraz z miejscowych Michałowskiego, Bregy, Gruszczyńskiego, Dygasa, Bandrowską, Turką, Argasińską, Karwowską i in. — Pianistów: A. Rubinsteina, Egona Petri, Turczyńskiego, Drzewieckiego, Hoehna, Kona, Hermelina, Casadesus'a, Rabcewiczową, Rosenthala i in. — skrzypków: Marteau, Dahmen, Bassermann, Szentgyorgyi, Telmanyi, Dubiska, i in. — wiolonczelistów jak Földesy i Feuermanna, — lutnistę, jak Neemanna, — zespoły kameralne, jak Trio Aubera, Kwintet Holenderski z udz. harfiarki Rozy Spier, Kwintet paryski, Kartet czeski Ondricka i inne — wreszcie kapelmistrzów o światowej sławie, jak Oscar Fried, Georgescu, Fr Schalk, Zsold, Abendroth i wielu, wielu innych.

Nazwiska te mówią same za siebie i świadczą dobitnie

o szlachetnych ambicjach

„Polskiego Radja", które, popularyzując dobrą muzykę w najszerszych sferach, utrzymuje swe programy na tak wysokim poziomie, że kilka miesięcy temu czasopismo niemieckie „Funk" podniosło, że układ programów muzycznych radjostacyj polskich może służyć za wzór, jak takie programy należy układać.

7 litrów piwa

powodem samobójstwa wieśniaka.

W okolicy Wiednia zdarzył się niezwykły wypadek samobójstwa, który wywarł na wszystkich

bardzo silne wrażenie.

21-letni syn gospodarza wiejskiego, Jerzy Kreutz powiesił się na sośnie w pobliżu ojcowskiej zagrody.

Nocy poprzedzającej śmierć, młodzieniec udał się do gospody na zabawę taneczną, w ciągu której wziął udział w grze w karty. Szczęście jednak nie sprzyjało mu.

Grano o piwo i Jerzy Kreutz przegrał

7 litrów piwa.

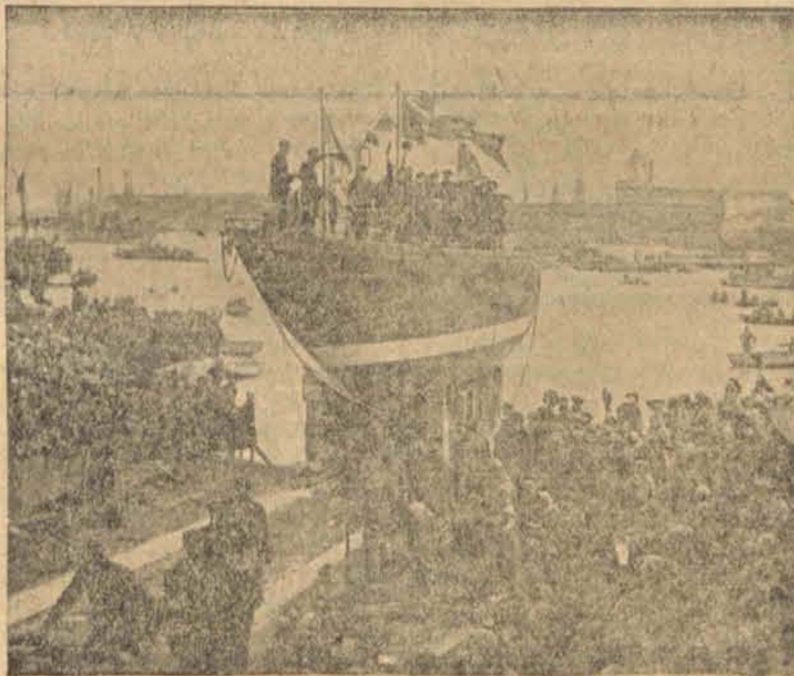
Kiedy partnerzy zażądali, aby zapłacił przegraną, okazało się, że zobowiązaniu swemu może zadośćuczynić tylko częściowo, płacąc za 5 litrów piwa.

Więcej pieniędzy nie miał chłopak przy sobie i dwu litrów nie mógł

narazie dopłacić.

Kiedy towarzysze zaczęli mu dokuczać i drażnić go, chłopak tak sobie wziął to do serca, że wprost z gospody udał się do lasu, gdzie popełnił samobójstwo.

Łódź wyścigowa króla herbaty.



Znany angielski „król herbaty" Sir Tomas Lipton, który jest również jednym z najbardziej znanych angielskich sportsmenów, kazał zbudować dla siebie najszybszy w świecie yacht żaglowy „Shamrock V". Na zdjęciu widzimy moment spuszczania łodzi na wodę. (ip).

—xx—

Straci biedaczka oko.

Oświadczenie niewiernego małżonka.

Aczkolwiek rewolwer zastąpił dziś w wielu wypadkach dawniejsze sposoby wyładowywania impulsywnej zazdrości i dokonywania zemsty, to jednak

staroświecki witrjol,

sprzymierzeniec zdradzonych żon, zawsze jeszcze ma powodzenie.

Przed paru dniami przybyła do Paryża z flaszeczką witrjolu pewna pani, chcąc ukarać męża i jego kochankę, i zaczaiwszy się na schodach, gdzie wiedziała, że spotka rywalkę, oczekiwała cierpliwie i długo na upragnioną chwilę. Nakoniec nadeszła. W jednej chwili straszna zemsta została dokonana. Nieszczęśliwa wichrzycielka szczęścia małżeńskiego z wrzaskiem uciekła do stróżki.

Ta ostatnia pragnęła jej przyjść z pomocą, lecz

sama się poparzyła.

Obie krzyczące kobiety zostały przez zaalarmowanie przechodniów poratowane i przewiezione do szpitala. Sprawczyni zamachu zbiegła.

Winowajca główny, niewierny małżonek tłumaczy się, że żona nie miała powodu do zazdrości, albowiem... powody należały już

do przeszłości,

a w obecnej chwili chodziło o czysto platoniczne sentymenta. Bohaterka tychże jednakowoż straci zapewne jedno oko.

—xx—

JOAN LOWELL. 54)

KOLEBKA NA GŁĘBINIE

autoryzowany przekład J. Sujkowskiej.

— A nie mów staremu, że cię pocałowałem. Narobiłby piekła.

Nie miałam najmniejszego zamiaru zwierzać się ojcu z mojej przygody. Wylazłam na pokład. Zdawało mi się, że każdy kto na mnie spojrzy, spostrzeże, że zostałam pocałowana. — Obawiałam się, że pocałunek ten płomienieje mi w twarzy, jak czerwony muchomor.

Powróciwszy na okręt, ojciec spojrzał na mnie, ale nie zauważył nic szczególnego.

Płynęły długie dni, w ciągu których odbywało się ładowanie węgla. Unikałam wychodzenia na pokład, gdy wiedziałam że Nelson ma służbę. — Jakże strzegłam tego pocałunku! Co rano, myjąc twarz, unikałam zmoczenia uświęconego przezeń miejsca, co miało ten skutek że moja fizjognomja przybrała wygląd czystej, jasnej plamy z ciemnym kręgiem, pozostawionym przez cofające się fale, w okolicy ust. Jakże mogłam wiedzieć, czy mnie kto jeszcze kiedy pocałuje?

Szczęście moje było zupełne dopóki ojciec nie spojrzał na mnie uważnie pewnego dnia przy obiedzie. Zdradziło mnie światło, padające z luku. Zobaczył, że mam brudną twarz.

— Co się to ma znaczyć, że przychodzisz do stołu nieumyta? — zapytał.

Nigdy w życiu nie znalazłam tak prędkiego wykrętu, jak wtedy.

— Nie mogę myć naokoło ust, bo mi skóra popękała i boli.

Ojciec wstał od stołu, porwał mnie za szelki i pchnął pod zlew w kabinie kredensowej.

— Boli? — powtórzył i wziąwszy trochę mydła, używanego do szorowania pokładów, zmył mi z twarzy pocałunek, a właściwie to, co pozostało z niego — na zawsze. Mam wrażenie, że w owej chwili przeżyłam swoją największą tragedję. Nie chciałam się spotkać z Nelsonem, z obawy, aby nie pomyślał, że prowokuję drugi pocałunek. Pragnęłam tego i właśnie dlatego musiałam go unikać.

Po załadowaniu węgla ojciec udał się na brzeg, by wykupić załogę z aresztu. Wszyscy przystali na to ochoczo z wyjątkiem drugiego oficera, który oświadczył, że nie pojedzie. W obcych portach trudno jest dostać oficera na amerykański okręt i ojciec znalazł się w kłopocie.

— Dlaczego nie zrobisz Nelsona drugim oficerem?

Usłyszałam, jak mruczał gniewnie, że nie ma szczęścia do ludzi i odważyłam się udzielić mu rady. Moja myśl trafiła mu do przekonania, bo rzekł do pierwszego oficera:

— Panie Owens, przyślij pan Nelsona.

Byłam w siódmem niebie z radości. Gdyby Nelson został oficerem, widywałabym go dzień w dzień przy stole. Jadalibyśmy razem — och! Coby to było za szczęście! Jadać z nim trzy razy na dzień przez sześć miesięcy podróży! Podług ojcowskiego kodeksu towarzyskiego mogłam być w przyjaźni z drugim oficerem, ale nigdy z prostym majtkiem.

Nelson stawił się przed obliczem ojca ogromnie nieswój i bez humoru.

— Jestem, kapitanie Pan po mnie posyłał?

— Chcę cię mianować drugim oficerem. Jeżeli się okażesz zdatny, wręczę ci w Adelajdzie papiery oficerskie. Przenieś zaraz swoje rzeczy na rufę... Obejmujesz nową funkcję od zaraz.

I na znak, że rozmowa skończona, wrócił do swoich rachunków.

Stałam obok uśmiechnięta i szczęśliwa. Nelson zaczerwienił się po białka oczu i spojrzał na ojca, potem na mnie, a potem znów na ojca. Krew uciekła mu z twarzy, a usta zacięły się w prostą linję.

— Muszę odmówić, kapitanie. Nie chcę być drugim oficerem. Prosiłbym o zwolnienie kapitanie — rzekł prawie wyzywająco.

Ojciec wpadł na niego, jakby nie wierząc własnym uszom.

— Czyś zgłupiał, czy zwarjował? Co się to ma znaczyć: „nie chcę być drugim oficerem" psiakrew?

— To, że nie chcę, kapitanie. Proszę o zwolnienie — powtórzył Nelson.

Serce we mnie zamarło. Dlaczego on chce się zwolnić? Przecież marzeniem jego życia było zostać oficerem i oto odrzucał pierwszą nadarzoną okazję.

— W takim razie wynoś się, psiakrew, z tego okrętu na złamanie karku. Nie dostaniesz ani centa gaży! — ryknął ojciec.

Nelson opuścił kajutę. Wybiegłam za nim, dogoniłam go i przytrzymałam za rękę.

— Dlaczego chcesz odejść, Nelson?

Objął mnie za ramiona i potrząsnął. Płakałam, nie starając się bynajmniej ukryć łez. — Pierwszy raz beczałam w obecności marynarza, ale nie czułam się zawstydzona. Wiłam się w konwulsjach okropnego strachu, że go stracę. Perspektywa upiornej samotności wydawała mi się nie do przeżycia.

— Co, u djabła, szyperku! Jeżelibym został na tym okręcie w charakterze drugiego oficera widywałbym cię codzień, trzy razy na dzień, przy każdem jedzeniu. I — mając cię ciągle na oczach, przy sobie, okazywałbym ci miłość, rozumiesz?

— Ale przecież chciałbyś tego, nieprawda? — zapytałam.

W każdym razie ja tego chciałam, och! i jak bardzo! — Było to mojem marzeniem.

— Z pewnością, szyperku, ale gdybym był tak blisko ciebie, zrobiłoby się nam obojgu ciasno na tej tratwie. Nie pomieściłaby nas —razem. Nie— nie jesteś nawet jeszcze dorosła — i mężczyzna, któryby wziął za cel swoich umizgów takie dziecko, jak ty, byłby psem.

[Z] temi słowy Nelson odwrócił się ode mnie i odszedł z wielkim pośpiechem na forkasztel.

Na drugi dzień rano opuścił okręt. Stałam w takelunku, odprowadzając go wzrokiem. — Przeszedł przez pomost, niosąc swój morski bagaż i nawet się nie obejrzał, aby mi powiedzieć dowidzenia. Widziałam go wtedy po raz ostatni. Później dowiedziałam się, że został zabity w awanturze na dokach w Galvestonie.

Naturalnie wiem, że ludzie z lądu uznają Nelsona za głupca — serdecznego, rycerskiego głupca. Może być, ale ja nie zapomnę go nigdy.

Wiosłujcie, chłopcy do brzegu,

Bogu polećcie dusze,
Mój okręt idzie na głębię
I ja z nim zginąć muszę.

Opuściliśmy Newcastle z ładunkiem węgla, zanurzeni głęboko w wodę poza czerwoną linję. Na miejsce Nelsona ojciec zaokrętował nowego człowieka, niejakiego Johna Johnsona. Ale chociażby przybyło tysiąc nowych majtków, nikt nie mógł zająć w mojem życiu miejsca Nelsona. John Johnson, jako drugi oficer był srogi i trzymał swoją wachtę żelazną ręką, zato poza służbą był delikatny, jak puch na skrzydłach albatrosa. Trudno mu było wymawiać „di" i jego norweskie pochodzenie rzucało się w oczy.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Budowanie kamienych wysepek ulicznych, malowanie linij oznaczających przejścia przez jezdnie, ustawianie znaków kierunkowych etc. na ulicach Warszawy odbywało się dotąd prawie wyłącznie z inicjatywy i na skutek wskazówek komisarjatu rządu. Obecnie komisarjat rządu jest zdania, aby o te rzeczy dbał magistrat. Powinno to być przytem robione według jakiegoś ustalonego planu. O opracowanie takiego planu zwrócił się komisarjat rządu do wydziału technicznego magistratu, domagając się zarazem ustalenia, gdzie mają być linje malowane, a gdzie wykładane metalowemi krążkami dla oznaczenia przejścia przez jezdnie dla publiczności.

* * *

Przed rozpoczynającym się sezonem wyścigowym inspekcja budowlana postanowiła zbadać stan trybun dla publiczności. Trybuny te od 25 lat stoją już na polu Mokotowskiem i dźwigają prawie stale nadmierny ciężar. Wobec tego, że przeprowadzki wyścigów na Służewiec nie można oczekiwać wcześniej niż w roku 1934, remont trybun opłaci się. Godna pochwały jest troska władz budowlanych o bezpieczeństwo publiczne, zachodzi jednak pytanie, czy nie można było o tem pomyśleć wcześniej, niż na kilka dni przed rozpoczęciem wyścigów. Jeżeli okaże się potrzeba remontu, trzeba będzie trybuny na dłuższy czas zamknąć, narażając publiczność na wielką niewygodę, a Towarzystwo wyścigów na wynikające stąd straty.

* * *

Wobec robót regulacyjnych na pl. Teatralnym, które mają być wkrótce podjęte, okazuje się potrzeba nowego rozplanowania słupów oświetleniowych na tym placu. Słupy te i dzisiaj nie są rozstawione dość fortunnie, po regulacji zaś niektóre z nich stałyby na środku drogi pojazdów. Inspekcja elektryczna opracowuje nowy plan rozmieszczenia słupów w porozumieniu z dyrekcją tramwajów.

* * *

Wprowadzenie w życie ustawy o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa ulega faktycznemu odroczeniu wskutek braku odpowiednich domów pracy przymusowej i dobrowolnej, przewidzianych w wymienionej ustawie. Prawdopodobnie pierwszy dom pracy przymusowej stanie w Warszawie. Wydział opieki społecznej opracowuje już w tym celu plany i zbiera dokładne dane co do urządzenia takich domów zagranicą. O ile dom taki w Warszawie powstanie będzie on obsługiwał również inne gminy i miasta, które nie mają możliwości budowania własnych tego typu zakładów. Rzecz jasna, że musi być zagwarantowany zwrot kosztów utrzymywania w zakładzie pracy przymusowej przez właściwą gminę.

Tajemniczy topielec

w sieci rybackiej.

Z Chełmna donoszą:

W godzinach popołudniowych wyłowili rybacy z Wisły pod Bieńkówką w pow. chełmińskim zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku około lat 22 — 25, wzrostu 1,66 cm. blondyn, włosy czesane do góry, bez zarostu. Zwłoki ubrane były w czarne spodnie w siwe prążki, koszulę trykotową, jasno-zieloną, koszulę wierzchnią koloru żółtego, kalesony trykotowe, skarpetki czarne oraz półbuciki czarne sznurowane. W kieszeni spodni denata znaleziono klucz mosiężny niklowany, przypuszczalnie od mieszkania.

Ponieważ zwłoki wykazują w okolicy serca ranę wielkości fasoli, istnieje podejrzenie, że denat popełnił samobójstwo, wzgl. został zastrzelony

przez osobę trzecią.

Zwłoki leżały w wodzie przypuszczalnie około 10 dni. Dochodzenia w toku.

—:o:—

KRATECZKI.

Bańki na stercie drzewa.

Niepewna tranzakcja.

Społeczeństwo jest niekonsekwentne. Z jednej strony powiada, że mądra zasadą kupiecką jest tanio kupować, a drogo sprzedawać, z drugiej zaś, gdy ktoś kupi tak tanio, że aż darmo, a sprzeda za parę złotych, pakuje się go do więzienia. To jest właśnie społeczna niesprawiedliwość, z którą zresztą spotykamy się na każdym kroku. Np. Rotszyld ma wiele zbędnych pieniędzy, a ja nie mam niezbędnych pieniędzy.

Niestety nie jest tak, jak chcemy. Chcemy mieć dobry teatr, a mamy..., chcemy mieć dobry magistrat, a nie mamy, chcemy to i owo i tamto, a mamy wielki guzik z małą pętelką.

PRZYJAZD DO ŁODZI.

Działo się to, o czem niżej napiszemy dnia 25 marca obecnego, kiepskiego roku. Ze wsi Byszew, mieszczącej się w powiecie brzezińskim, rozklekotanym wozem przyjechali do Łodzi małżonkowie Józef i Józefa (tak się kochali, że nawet jednakowe imiona nosili) Kaczmarkowie wioząc dla mieszczuchów masło, śmietanę, jaja i inne wiejskie produkty, któremi łodzianie wzmacniają swe słabowite organizmy. Małżonkowie towar swój sprzedali jeszcze na Brzezińskiej, radzi więc z pustemi naczyniami i koszami wjeżdżali do miasta, by kupić nieco towarów „miastowych". Jednak naczynia krępowały małżonków, to też po drodze ulokowali je na stercie drzewa w składzie węgla Artura Grüninga przy tejże ulicy Brzezińskiej mieszczącego się, sami zaś pojechali na podbój Łodzi.

Grüning przez okno swego mieszkania widział pozostawione przedmioty i jako człek poczciwy nie protestował. Gdy po kilku minutach zjawił się w składzie pewien osobnik, jak się później okazało Bolesław Szymański i pozostawione bańki, kosze itp. zabrał, Grüning również nie protestował w przekonaniu, że widocznie jest do tego upoważniony przez prawych właścicieli.

SMUTNIEJSZY POWRÓT.

Po pewnym czasie małżonkowie powracali do domu i zatrzymali się przed składem Grüninga. Trudno się dziwić, że zdziwili się oni, nie znajdując tego, co być winno.

Tragedja wydawała się tem bardziej smutną, iż nie było żadnych widoków na wykrycie złodzieja. Co się jednak nie uda nikomu — udaje się łódzkiej policji. St. post. Jan Idzikowski i post. Walenty Moszczyński poszukując zguby ustalili, że Bolesław Szymański ściągnął naczynia i t. d., ustalili jego adres, ustalili komu sprzedał skradzione przedmoty, w rezultacie przygodny złodziej, Bolesław Szymański i przygodny paser Aleksander Oleksiński zostali skazani: pierwszy na cztery miesiące, a drugi na trzy tygodnie więzienia.

Jerzy Krzeckl.

——××——

Bandyci w składzie obuwia.

Krzyk ofiar spłoszył złoczyńców.

Z Przemyśla donoszą:

W godzinach przedpołudniowych zjawili się w składzie obuwia niejakiego Zygmunta Fellnera przy ul. Słowackiego nr. 1 trzej osobnicy, dwaj mężczyźni i kobieta, żądający pokazania obuwia. Weszli oni przez drzwi od sieni, gdyż sklep, był od frontu zamknięty.

Fellner wyjął kilka par do wyboru, poczem dobito targu co do jednej pary obuwia damskiego. Jeden z mężczyzn wręczył Fellnerowi banknot 50-złotowy z którego tenże miał wydać resztę. Nagle ów osobnik wyciągnął rewolwer i skierowawszy broń przeciw kupcowi zażądał wydania wszystkich pieniędzy z kasy.

Fellner i jego żona zaczęli wzywać ratunku, co wywołało niespodziewany skutek, bo uzbrojony w rewolwer bandyta

natychmiast uciekł,

podczas gdy pozostała para dała się niemal bez uporu aresztować przez posterunkowego. Są to Józef Sitarz, masarz i Marja Drwal.

——××——

Samobójstwo Cholewki.

Desperacki czyn członka sekty.

Z Zawiercia donoszą:

W lesie na wschód od Zawiercia za kolejką prowadzącą do Ogrodzieńca, znaleziono

zabitego człowieka

z rewolwerem leżącym obok.

W zabitym poznano osławionego Cholewkę, jednego z najgorliwszych członków sekty „Badaczy Pisma Świętego".

W jego mieszkaniu odbywała ta bałamutna sekta swoje tajemnicze zebrania.

Cholewka był człowiekiem nieinteligentnym i skupiał przy sobie również

ludzi ciemnych.

Przypuszczalnie Cholewka popełnił samobójstwo. Narazie brak bliższych szczegółów.

Olbrzymi pożar majątku.

Niebezpieczna zabawa zapałkami.

Z Wąbrzeźna donoszą:

Wczoraj zaalarmowano mieszkańców naszego miasta straszną wiadomością:

— Zaskocz w płomieniach!

I rzeczywiście od strony Zaskocza już z dalszych stron widać było groźne, czarne, kłębiące się chmury.

Według osiągniętych na miejscu informacyj, pożar powstał w stodole.

Ogień przerzucił się na opodal stojące dwa dalsze budynki gospodarskie —

owczarnie i stajnię.

Inwentarz żywy zdołano całkowicie wyratować z płonącego budynku i to z wielkim trudem.

Ludność miejscowa ratowała przedewszystkiem swój dobytek, t. j. krowy oraz trzodę. — Garstka zaledwie oraz służba pałacowa wyratowała inwentarz.

Przybyłe na miejsce straże pożarne energicznie pracowały nad zlokalizowaniem pożaru.— Po olbrzymich wysiłkach, z trudem zdołano ocalić stojący niedaleko budynków śpichrz, napełniony zbożem oraz z wielkim trudem długą stodołę, krytą papą.

Zgorzała w zupełności stodoła z zapasem słomy oraz kartofli, część owczarni oraz stajnia.

Od 1 kwietnia r. b. majątek Zaskocz został częściowo przez Okr. Urz. Ziemski rozparcelowany.

Jak wykazały dochodzenia, sprawcą pożaru w Zaskoczu były dzieci, które bawiły się przy stodole **zapałkami.**

Nóż na gardle, sznur na szyi.

Niebezpieczni bandyci przed sądem.

Z Torunia donoszą:

Przed Sądem Okręgowym odbyła się rozprawa karna przeciwko dwom niebezpiecznym bandytom, którzy z bronią w ręku dokonali

kilku napadów rabunkowych.

Oskarżony Szymon Gończal robotnik lat 27, zamieszkały w Toruniu, karany kilkakrotnie, po wypuszczeniu z więzienia, dobrawszy sobie nieujętego dotąd niejakiego Bączkowskiego i Bolesława Kraińskiego, robotnika lat 22, włamał się przez okno do mieszkania Anny Bolczak w Klamrach, żądając od niej dolarów. Na krzyk córki napadniętej, która zaalarmowała sąsiadów, bandyci zbiegli.— W dwa dni później wdarli się oni do mieszkania Gustawa Rohna, również w Klamrach, którego ogłuszyli i wraz z żoną

zamknęli w piwnicy.

Synowi zaś przyłożywszy nóż do gardła, założyli sznur na szyję i grozili powieszeniem, jeśli nie odda przechowywanych pieniędzy za sprzedaną krowę. Bandyci zrabowali 100 zł. i inne przedmioty wartościowe.

Zapadł wyrok, skazujący Gończarę

na 8 lat ciężkiego więzienia

i pozbawienie praw obywatelskich przez 10 lat i dozór policyjny, zaś oskarżony Kraiński zasądzony został na 5 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw przez 10 lat i dozór policyjny.

——××——

Ojciec pchnął 15-letnią córkę

w szpony prostytucji.

Z Włocławka donoszą:

Już od dłuższego czasu policja zwróciła uwagę na młodą, bo zaledwie 15-letnią dziewczynę, Helenę Trawczyńską.

Pewnego dnia zbiegła z domu swego ojca i macochy (Niecała 7) i wyjechała do

Łodzi i Warszawy.

Tam, po pewnym czasie, wałęsającą się dziewczynę policja warszawska zatrzymała na dworcu i, z wyniku oględzin lekarskich odstawiono ją do szpitala św. Łazarza.

Wkrótce Helenka zpowrotem wróciła do Włocławka, lecz zamieszkała już nie u ojca, lecz przy ulicy Żabiej pod nr. 5, u niejakiej Lubińskiej, której syn jest zawodowym złodziejem, a i córka, znana paserka, notowana była w kronikach policyjnych.

Częste wałęsania się Helenki po ulicy, sprowadziły ją wkrótce do komisarjatu.

Podczas badania dziewczyna opowiedziała wprost niewiarogodne rzeczy, które z uczciwej drogi, sprowadziły ją na tory nierządu.

Oto ojciec jej, 49-letni Władysław Trawczyński, potwór w ludzkiem ciele, dokonał na niej gwałtu, a następnie przez cały rok, aż do ucieczki córki do Warszawy, zmuszał ją do uległości.

Ojciec Helenki, Władysław Trawczyński, którego policja aresztowała, zaprzecza zeznaniom córki.

Samobójstwo emerytowanego oficera ułanów

w willi swych rodziców.

Ze Lwowa donoszą:

Spokojna miejscowość podmiejska, Zimna Woda, została poruszona wieścią o zamachu samobójczym

emerytowanego porucznika

6 p. ułanów w Stanisławowie, Antoniego Pietrasiewicza, syna b. generała wojsk austrjackich, obecnie zamieszkałego w willi swych rodziców w Zimnej Wodzie. Por. Pietrasiewicz w zamiarze samobójczym strzelił do siebie z rewolweru w skroń i odniósł bardzo

ciężką ranę.

W stanie groźnym przewieziono go do szpitala we Lwowie. Powód samobójstwa narazie nie jest znany.

EDMUND SEE.

MIKROFON.

—::-::—

Nazajutrz po przyjeździe do Sablonville w Normandji, dokąd został zaproszony wraz z żoną swoją Teresą do pani Balurin, — wdowy po słynnym członku akademji francuskiej, — Gaston Marchangy spacerował po ogrodzie, czekając na Teresę, zajętą rozpakowaniem i układaniem rzeczy, ponieważ spędzić mieli dwa tygodnie w gościnie u p. Baluzin. Ukazała się wkrótce i odrazu, z gorączkowem podnieceniem zagadnęła męża:

— Czy wiesz, o czem dowiedziałam się przed chwilą?

— ?

— Tak jest, przez Gastona Baluzin! Matka jego kazała umieścić mikrofon w naszym pokoju!

— Co?

— No tak! Mikrofon, połączony z jej własnym pokojem. Dość że każde nasze słowo zostanie pochwycone i zarejestrowane. Co powiesz na to?

— Co powiem? — nic!... Jestem zdumiony, ogłupiony... I pytam się: w jakim celu?

— Och, nietrudno się domyśleć.. z podejrzliwości poprostu! Wie dobrze, że ludzie, gdy są sami, gadają z sobą szczerze, chce wiedzieć, co goście jej mówią o niej... Gdybym to była przewidziała! Ładnych użyjemy wywczasów!

—Wytłumaczyłem ci przecie..

— Już wiem, że mogą ci przynieść korzyści... Już wiem

* * *

W dwie godziny później, po pierwszym wspólnym posiłku, schronili się do swego pokoju i zajęli się zbadaniem ścian.

— Chciałbym jednak wiedzieć, gdzie ten swój mikrofon umieściła, — szepnął Gaston.

Wzruszyła ramionami i odpowiedziała mu także szeptem:

— Nie wiem, co ci to pomoże!

— Mam wrażenie, że uspokoję się wówczas trochę...

— A więc szukajmy!...

Zajeli się skrupulatnem poszukiwaniami, przestawiając meble, zdejmując obrazy i znienacka za jednym z nich odkryli niewielką płytę z trzema podejrzanemi otworami.

— Mamy go! — szepnął Gaston.

I dodał:

— A teraz, co zrobimy?

— Cóż mamy zrobić? Milczeć albo mówić o pogodzie i t. p. rzeczach...

— Będzie to bardzo wesołe!

Lecz nagle przyszła jej mysl jakaś. Uśmiechnęła się:

— Chyba, że... — zaczęła.

— ...Chyba, że co?

—Że skorzystamy ze sposobności..

— Do czego?

— Sza! Posłuchaj.. Wyjdź ze mna na balkon. Wytłumaczę ci

Wyłożyła mu swój plan i Gaston zawołał z ożywieniem:

— O tak! To doskonały pomysł, naprawdę!...

Powrócili do pokoju, odsłonili płytę i, stojąc przed nią, zaczęli mówić kolejno, głosem podniesionym i bardzo wyraźnym. Oczywiście gospodyni domu tworzyła jedyny temat ich djalogu. Chórem zmiennych pochwał sławili wdzięk pani Baluzin, jej młodociany wygląd, elegancję jej stroju, zadziwiającą błyskotliwość umysłu i nadewszystko opiekuńczą, życzliwą dobroć, jaką im okazywała.

Po półgodzinnej rozmowie Teresa Marchagny przerwała rozmowę.

— Uf !dość! — szepnęła. — Nabieram wstrętu do siebie samej... Odłóżmy resztę do jutra.

Nazajutrz znowu rozwodzili się w formie djalogu nad zaletami pani domu, a nawet syna jej Gastona, uważając, że należy mu się kilka komplementów dodatkowych. Szczęśliwe wyniki tego postępowania nie dały zbytnio czekać na siebie. Nie upłynął jeszcze tydzień, gdy p. Baluzin, przekonana o opinji swojej u gości, zarejestrowanej skrupulatnie, zaczęła obsypywać ich względami, dowodami uprzejmości, wychwalając zalety literackie Gastona, („przekonacie się, jaką karjerę zrobi ten chłopiec") oraz wdzięk i poświęcenie Teresy. Oczywiście obiecywano mu zjednać dla niego upragnioną nagrodę akademji, lecz ostrzegano go przed możliwemi intrygami i trudnościami ostatnich chwil. — Chcąc nauczyć go sztuki uniknięcia ich, p. Baluzin nie wahała się zabierać Gastona na przejażdżki autem we dwoje, ponieważ „tak będzie łatwiej omówić sprawy, a pańska urocza żoneczka przecież nie będzie zazdrościła o taką starą kobietę, jak ja"!

W czasie tych wycieczek autem, młody syn p. Baluzin — Gaston — zabawiał Teresę, towarzysząc jej przy tennisie lub odprowadzając ją na boisko golfowe.

Pewnego dnia, po jedynm z takich spacerów, gdy Teresa, wracając nieoczekiwanie, weszła do gabinetu, zastała p. Baluzin i męża, siedzących bardzo blisko siebie, trzymając się za ręce. Zauważywszy Teresę, Gaston porwał się z miejsca i zaczął coś pleść bez związku. Teresa udała że nic nie spostrzegła i, tłumacząc się lekką niedyspozycją, oddaliła się do swego pokoju. Tutaj jednakże dała upust swym nerwom i swej obudzonej zazdrości.

— A teraz — rozmyślała — co robić? Wyjechać stąd? Byłoby to dziwne i naprawdę świadczyłoby o zbytecznem przejęciu się sprawą... Należałoby przynajmniej wynaleźć pretekst... A le jaki?

Utonęła w zadumie, gdy nagle zbudził ją z niej odgłos wejścia p. Baluzin do swego pokoju. Twarz Teresy rozjaśniła się.

— Ależ tak! tak! — szepnęła, — będzie to najlepsze rozwiązanie sprawy, jedyne!

Rzuciwszy spojrzenie pełne żalu na mikrofon, zbliżyła się do niego i poczęła mówić głosem donośnym, jakby odpowiadając niewidzialnemu rozmówcy, zamieniając z nim poufne zwierzenia. Proszę jednak wierzyć, że były bardzo sprzeczne z temi, które zazwyczaj zamieniała z mężem, stojąc na tem samem miejscu.

Przedewszystkiem wyrażała swoje znużenie z powodu pobytu tutaj, w domu pretensjonalnej aroganckiej, nieznośnej kobiety, śmiesznie zalotnej wbrew poważnemu wiekowi, która nadużywała ponadto swych domniemanych wpływów, by pozyskać względy ambitnych, lecz naiwnych zarazem literatów.

W pewnej chwili Teresa udała, że słucha odpowiedzi oskarżonego literata i odpowiedziała mu starannie skandując wyrazy przed mikrofonem:

— No, naturalnie, moje kochanie, wiem dobrze, że wydaje ci się wstrętna i groteskowa i gdyby ci nie chodziło o interes własny...

A następnie, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku mała pani Marchangy powróciła spokojnie do gabinetu na parterze domu.

* * *

Wieczorem, gdy małżonkowie wchodzili o 8-ej do sali jadalnej spotkała ich wroga mina pani domu. Pani Baluzin była zimna, odpychająca i darzyła pp. Marchangy jedynie krótkiemi zdaniami, pozbawionemi wszelkiej uprzejmości. Zrobiło to na Gastonie piorunujące wrażenie. Był jeszcze bardziej zdumiony, gdy następnego dnia p. Baluzin nie ukazała się wcale swym gościom i, wyręczając się synem, prosiła ich o skrócenie pobytu wobec niespodziewanego przyjazdu krewnych z prowincji. Należało pogodzić się z sytuacją, nadrabiając miną.

* * *

Znacznie później dopiero, już po powrocie do Paryża, Teresa, dręczona wyrzutami sumienia, przyznała się mężowi do winy. Doznał trochę goryczy z tego powodu, jednak wybaczył jej, ponieważ ją kochał, a w dodatku czuł się nieco winny.

Postąpił słusznie, bowiem wbrew mściwym machinacjom p. Baluzin odebrał upragnioną nagrodę akademji.

Zbyteczne będzie dodać, że p. Baluzin nie prosiła już więcej państwa Marchangy do siebie, co było słuszne wobec tego, że najprawdopodobniej nie przyjęliby jej zaproszenia.

Tłum. L. M.

—:o:—

SPORT

Czarni w Łodzi.

Ł. K. S. zdobędzie nowe dwa punkty

Po niefortunnem wystąpieniu Czerwonych w ubiegłą niedziele w spotkaniu z Wisłą zkolei ŁKS. podejmuje u siebie nestora piłkarstwa polskiego— Czarnych ze Lwowa.

Jasnem jest. że oba te zespoły obecnie

przechodza kryzys.

Kto wie czy niedziela. dnia 4 maia nie bedzie przełomową dla tej czy innej drużyny.

Przeciwnik niedzielny Czerwonych posiada tyły doskonałe z Oleiniczakiem na obronie.

Co się tyczy napadu, to choruje na anemię strzałową. Piątka Czarnych technicznie dobrze iest wyszkolona. brak jej jedynie przebojowca i groźnego strzelca.

Sadzimy że tym razem ŁKS nie poprzestanie na tradycji. która zgubiła go z Wisłą. lecz walczyć bedzie z wiarą i ambicja.

W sobote Legja gości Wartę mistrza Polski Poznaniacy pokonali już dwa inne zespoły ligowe stolicy. Legji przypada przeto

rola mściciela.

którvby godnie zrewanżował się za porażkę swych koleżanek. Poza tem Wojskowi. którzy pretendują do tytułu mistrza Polski nie zrezygnują z wygranej.

Wisła zjeżdża do Lwowa na dwa dni. W dniu Święta Narodowego krakowianie walczą z Pogonią o punkty. Następnego zaś — spotkają się w zawodach przyjacielskich.

Gdy wiślanie, powtórzą swą grę. jakiej byliśmy świadkami na meczu z ŁKS. — to nie ulega wątpliwości. że im przypadnie w udziale wygrana.

W niedzielę Cracovia bawi w stolicy. gdzie zmierzy swe siły z zawsze nieobliczalną Warszawianką. Możliwe, iż go spodarze przetną tym razem pasmo niepowodzeń i odeślą do domu krakowian z przegraną.

Garbarnia, z dnia na dzień poprawiająca się w formie powinna zdobyć

pierwsze punkty

na Polonji...

ŁTSG. udaje się na Górny Śląsk do Ruchu. forma którego mało jest znana.

Wielka ambicja. z jaką walczy benjaminek Ligi — może przechylić szalę zwycięstwa na stronę ŁTSG.

——xx——

Humorystyczny występ Orłowa.

Nieszczęśliwy wypadek podczas walki.

Dotychczas opuścili Łódź dwaj najsłabsi zawodnicy Grenowicz i Bartnik. którzy mając po 6 porażek zostali

wykreśleni z turnieju.

Na ich miejsce zjawił sie Orłow (Ukraina). ulubieniec galerji oraz zapowiedział dziś swój przyjazd człowiek - guma Henryk Klein.

Mistrz amatorów Sasorski wykazał swą wyższość nad Rauerem. W interesującem tem spotkaniu rodak nasz walczył fair Rauer był nieco powściągliwszym niż w poprzedniej walce. Zwycięstwem swem w 23 min. contrrulada Sasorski zdobył sobie sympatję publiczności.

Pierwszy występ „humorysty" Orłowa przyniósł mu już w 13 min. wygraną nad Schneidrem. Ukrainiec wprost bawił się z brutalnym bawarczykiem. rzucając go o sznury jak piłką. Nawet gdy arbiter p. Brański ostrzegał Schneidra. Orłow poradził sędziemu. aby zaprzestał tego bowiem on. Orłow. da sobie i tak radę z bawarczykiem.

Debie w walce z Dutzmanem bez większego trudu zdołał powiększyć swą liczbe zwycięstw o jedno. bowiem w 10-ej minucie przygniósł Łotysza do dywanu.

Tragiczny finał miało spotkanie decydujace Fehringera z Myrną. Ex-Maska od początkowego gwizdka arbitra prowokował przeciwnika. który doprowadzony do ostateczności rzuca w 23 min. Myrnę na deski tak niefortunnie. iż ten ostatni pada omdlały. nadwyrężając sobie mięśnie przedramienia. — Walke wobec powyższego — przerwano. Zaznaczyć należy. że Czechosłowak. walczący dość brutalnie nie cieszy się sympatją widzów.

Dziś poza ukazaniem się na ringu świetnego Kleina miłośnicy walk beda mieli możność oglądania w dwóch decydujących spotkaniach: Le Fawre z wesołkiem Bucheimem oraz Fischera ze Schneidrem.

Debie natrafi tym razem na zapaśnika pierwszorzednego. — którym iest Szteker.

Na zakończenie Orłow z Motyką.

——xx——

Bieg na stadjonie

Widzewskiej Manufaktury.

W dniu 11 b. m. o godz. 8 rano na stadjonie Widzewskiej Manufaktury ŁOZLA. organizuje zawody o polską odznakę sportowa dla lekkoatletów: dla kobiet od 17 lat i chłopców od 15 do 17 lat. Dostep dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

Nadmienić wypada. iż każdy zawodnik wybiera sobie **po jednej konkurencji** z 4-ch istniejących grup.

—:0:—

Sztafeta łódzkich motocyklistów

w dniu 3-cim maja.

Łódzcy motorzyści chcąc godnie uczcić dzień Święta Narodowego postanowili wysłać w dniu 3 maja sztafete do Warszawy na Zamek w celu wręczenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej adresu

wspaniale wykonanego.

Szafeta składać się będzie z czterech motorzystów. którzy zostaną rozmieszczeni w czterech równych odległościach. — Ostatniemu zawodnikowi przypadnie w udziale zaszczyt wręczenia adresu Panu Prezydentowi Rzplitej na Zamku.

„SCHUPPO" W ŁODZI.

Interesujący mecz bokserski.

Jak się dowiadujemy, w dniu 1 czerwca r b. miłośnicy pugilatorstwa będą mieli nielada biesiade W dniu tym bowiem zjeżdża do naszego miasta doskonały zespół policji gdańskiej — „Schuppo". Goście spotkają się z reprezentacją naszego miasta

Wyścigi samochodów

na szosie Pabjanice — Łask.

W dniu 18 maja r. b. odbędą się automobilowe mistrzostwa Polski, organizację których powierzono Łódzkiemu Automobil Klubowi. Mistrzostwa te rozpoczną się

biegiem płaskim

na przestrzeni 5 klm. ŁAK przystąpił już do prac przygotowawczych. Wiścig płaski odbędzie się na szosie Pabjanice — Łask. Zgromadzi on najlepszych kierowców z mistrzem Polski Ripperem Janem, Liefeldem H mistrzem Łodzi Schwarzsteinem. Za wistowskim (Lwów) na czele.

Jak się dowiadujemy, szosa jest już doprowadzona do należytego stanu i będzie przed wyścigiem pokrytą specjalną emulsją.

Poza wyścigiem płaskim odbędzie się również próba pobicia rekordów Polski.

—:0:—

Sport w kilku słowach.

(—) Puhar Narodów zdobyli Włosi. Drużyna polska bez miejsca.

Mikrofon w sali rady miejskiej

w dniu 3-cim maja.

Łódź, 1. 5. — Jak wiadomo. z okazji święta Konstytucji 3-go Maja, w sali Rady Miejskiej odbedzie sę uroczysta akademja połączona z przekazaniem nagrody literackiej na rok 1930 laureatowi m Łodzi p. Aleksandrowi Bruecknerowi.

Przebieg uroczystości będzie

transmitowany

przez rozgłośnię łódzką Polskiego Radja.

Transmisją w dniu 3 maja pokieruje znany z bardzo wielu udanych transmisyj — red. Strzetelski.

——xx——

II Wielka Loterja Fantowa Zw. Strzeleckiego

„Strzelot II".

Chciałbyś mieć swój własny rower, by odbywać latem ciekawe wycieczki krajoznawcze? Niemasz jeszcze w domu aparatu radjowego, który niesie wieści z całego świata? B a kuje ci całego szeregu niezbędnych, a praktycznych przedmiotów codziennego użytku i nie jesteś w stanie ich kupić? — Jeżeli masz choć trochę szczęścia, zdobędziesz to wszystko łatwo, kupując za jeden złoty los II-ej Wielkiej Loterji Fantowej Związku Strzeleckiego „Strzelot II".

Loterja ta bowiem, w spisie blisko 20.000 fantów, przeznaczonych do wygrania, ma cały szereg cennych przedmiotów jak: motocykle, rowery, konie wierzchowe i robocze, krowy mleczne, maszyny do szycia i pisania. gramofony, meble, nawet dwa auta, jedno, dwu, a drugie cztero-osobowe. Kupić los za jeden złoty opłaci się całkowicie, najskromniejszy bowiem fant przedstawia wartość 5 złotych. Koszta przesyłki losów od 20-tu począwszy ponosi Biuro Loterji, poniżej tej liczby zamawiający.

Ciągnienie loterji w dniach 28 — 30 lipca r. b. Losy wysyła Biuro Loterji: Warszawa, Wilcza 55 m. 14, konto P. K. O. 21.880.

——:o:——

Współcześni: „Judyta i Holofernes"

na ekranie: „Palace".

Z pośród filmów, wyświetlanych u nas, które po treść swą sięgnęły do zamierzchłej starożytności — bodaj że najsilniejsze wrażenie wywiera „Judyta i Holofernes".

Wszystkie dotychczasowe „Królowe niewolników" „Messaliny" „Quo Vadis" i t. p. tchnęły bowiem zawsze tak bezgraniczną lodowatością, na każdym kroku starają się przypominać, że istnieje długi wieków przedział. iż w dal zostawał tym chłodem jak gdyby zmrożony i istotnie obojętniał dla spraw, oddalonych o tak olbrzymim dystansem czasu. Judyte i Holofernesa" ujęto w zgoła

odmienny sposób.

Nie wysilano się na wydobycie na wierzch tych elementów, które stawiają starożytność na przeciwległym do naszej epoki biegunie lecz przeciwnie, pokazano nam to, co wspólne jest dla ludzkości wszystkich wieków. Role główne kreowane są bez zarzutu, zwłaszcza świetna jest postać Holofernesa odegrana przez Bartolomea Pagano.

Nad program — aktualności.

Radjo-kącik

Warszawa, piątek 1411,7 m.

11.30—11.45 PAT Przegląd prasy krajowej.

11.58—12.05 Sygnał czasu.

12.10—13.10 Muzyka gramof.

13.10 Komunikat meteorol.

14.40 Komunikat gospodarczy.

15.00 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych.

15.15 Przegląd wydawnictw perjodycznych.

15.35 Odczyt prof. A. Janowskiego.

16.15 Kącik artystyczny L. S. O.

16.20—17.15 Muzyka gramof.

17.15—17.40 „O nowych wynalazkach" — dr. Burdecki.

17.45 Koncert orkiestry salonowej

18.45 Rozmaitości.

19.10 Giełda rolnicza.

19.25—19.35 Płyty gramof.

19.35—19.50 Prasowy Dziennik Radjowy.

19.58—20.00 Sygnał czasu.

20.00 Program na dzień nast.

20.05 Pogadanka muzyczna.

20.15 Koncert symfoniczny. Po koncercie komunikaty oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Katowice, piątek 408.7 m.

14.40 Kom. gospodarczy.

15.00 Z życia „Polskich Zespołów Śpiewaczych".

15.15 „Przegląd wydawnictw perjodycznych".

15.35 Odczyt prof. A. Janowskiego.

16.15 Kącik artystyczny L. S. O.

16.20—17.15 Muzyka gramof.

17.15—17.40 „O nowych wynalazkach" dr Burdecki.

17.45 Koncert orkiestry salonowej i program na dzień nast.

23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Königswusterhausen, piątek 1635 m.

14.00—14.30 Płyty gramof.

14.30—15.30 Program dla dzieci.

16.30—17.30 Koncert z Lipska.

17.55—18.20 Dyr. dr. Platzer: „Dochód i konsumpcja"

18.20—1840 Prof. Marcuse: „O morzu".

18.40—19.05 Angielski dla zaawansowanych.

19.05—19.30 Minister dr. Kuelz:— Niemieckie Muzeum Higjeniczne"

19.30—19.50 Wykład dla lekarzy.

20.00 Transmisja z Berlina.

20.25 Kwartet śpiewaczy.

20.45 Transm. ze Sztutgartu. Następnie transm. muzyka cygańska.

——xx——



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.36, Praga 377.35 — 379.35. Wiedeń czeki 79.35— 79.63. banknoty 79.19 — 79.59, Zurych 57.85. Berlin 46.72 i pół — 47.12 i pół. wypłaty na Warszawę i Poznań 46.87 i pół — 47.07 i pół, na Katowice 46.90— 47.10.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.86.25. Paryż 123.92. Berlin 20.36 i 3/8. Hiszpanja 39.08. Amsterdam 12.07 i 13/16. Bruksela 34.82 i 3/4. Włochy 92.78. Szwajcarja 25.07 i 3/4. Kopenhaga 18.16 i pół. Sztokholm 18.09 i 1/8. Oslo 18.16 i 3/8. Helsingfors 193.12. Praga 164.09. Wiedeń 34.46. Warszawa 43.36.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.92 i pół Nowy Jork 25.48 i 5/8.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.62 — 57.76, czek na Londyn 25.00, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.59 — 57.73.

BAWEŁNA.

Liverpool. 30. 4. Amerykańska. zamknięcie: styczeń 7.92, luty 7.94, marzec 7.96. kwiecień 7.08. maj 8.14. czerwiec 8.11. lipiec 8.10. sierpień 8.02, wrzesień 7.97. październik 7.92, listopad 7.91, grudzień 7.92. loco 8.62.

Liverpool. 30. 4. Egipska, zamknięcie: styczeń 12.97. marzec 13.10 maj 13.27, lipec 13.14 październik 12.88, grudzień 12.89. loco 14.20.

Nowy Jork. 30. 4. Amerykańska. zamknięcie: marzec 15.17. październik 14.86. listopad 14.93 grudzień 14.95. Kontrakty: styczeń 15.28. marzec 16.40. lipiec 16.51. październik 15.11. listopad 15.20, grudzień 15.22, loco 16.60.

——xx——

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Dewizy zagraniczne, nie wyłączając amerykańskich, miały tendencję mocniejszą. Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne a zwłaszcza na angielskie, było większe. Przy porównaniu kursów okazuje się, iż dewizy na Nowy Jork obniżyły się o 0,02 (na 1 dolarze), na Pragę o pół grosza, na Paryż o półtora gr., na Gdańsk i Londyn (na 1 funcie) o 2 gr., na Belgję — o 3 gr., na Szwajcarję — o 6 gr. i na Holandję o 10 gr. Z pozostałych dewiz, któremi obracano, Wiedeń podniósł się o 2 gr. i Włochy otrzymały kurs poprzedni. Zakupiono drobną partję dolarów Stanów Zjedn. po kursie wczorajszym.

SŁABSZE POŻYCZKI PREMJOWE, TENDENCJA NIEJEDNOLITA DLA PRYWATNYCH LISTÓW ZAST.

Znów obroty papierami państwowemi nie sięgały większych rozmiarów. Poza listami zast. i obligacjami banków państwowych, mające stałych odbiorców, przeważnie po kursach od dłuższego czasu ustabilizowanych, zakupywano 5 proc. Poż Konwersyjną po wczorajszym końcowym kursie giełdowym oraz obie pożyczki premjowe przy przewadze zaofiarowania nad zapotrzebowaniem. W rezultacie 4 proc. Poż. Prem. Inwestycyjna straciła zł. 2, tj. o 50 więcej, niż wczoraj zyskała Dolarówka pomimo jutrzejszego ciągnienia straciła na kursie pół złotego. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych drobne nastąpiły zmiany. 4 i pół proc. listy zast. ziemskie i 8 proc. listy zast. m. Piotrkowa obniżyły się o 25 gr, 8 proc. listy zast. m Warszawy utrzymały kurs wczorajszy. 8 proc. listy zast. m. Częstochowy zyskały 10 gr oraz 8 proc. listy zast. m. Kielc i 10 pr. listy zast. m. Siedlec — po 25 gr. 6 proc. obligacje m. Warszawy obniżyły się o 50 gr.

AKCJE — MOCNIEJSZE.

Na rynku akcyjnym poprawa acz w małym stopniu, jednak w dalszym ciągu postępuje. Widać do niemożliwych wprost granic obniżone kursy zaczynają zachęcać niektórych kapitalistów do czynienia zakupów. Uwaga ogólna była zwrócona w kierunku metalurgji. Z akcyj bankowych Bank Polski zyskał na kursie 50 gr., Bank Zachodni tyleż stracił i wreszcie Bank Zw. Spół. Zarobk. pozostał bez zmiany. Z akcyj metalurgicznych Lilpop podniósł się o zł. 1, Modrzejów — o 75 gr. i Starachowice o 50 gr. Parowóz utrzymał się. Z akcyj spożywczych za akcje Haberbuscha zapłacono o zł. 2 drożej. niż poprzednio. Dopytywano się częściowo o akcje Warsz. Tow. Fabr. Cukru, lecz co do wysokości kursu między stronami nie doszło do porozumienia. — Z tego samego powodu nie zawarto tranzakcyj akcjami Warszawskiego Tow. Kopalń Węgla, za które płacić chciano poprzedni kurs giełdowy. W pozostałych grupach panowała cisza.

Wykład religijny.

Dziś w czwartek, dnia 1 maja ks. dr. J. Bączek wygłosi o godz. 19 na sali Diecezjalnego Związku Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej — ulica Gdańska nr. 111 wykład na temat: „Zmartwychwstanie Boga Człowieka, jako wskazany przez Niego dowód prawdziwości Jego religji." Prelegent w gruntownej analizie oświetli ten cud i wyprowadzi logiczne wnioski.

Wstęp na odczyt bezpłatny. Przy wejściu można składać ofiary na cele Akcji Katolickiej.

—::-::—

Pobór rocznika 1909

Jutro w pierwszym dniu poboru powszechnego winni stawić się przed komisją nr. 1 (Zakątna 82) mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali na terenie 3 komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, C, E.

Przed komisją poborową nr. 2 (Ogrodowa 34) winni stawić się mężczyźni rocznika 1900, zamieszkali w obrębie I komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D.

Przed komisją poborową nr. 3 (Al. Kościuszki 21) winni stawić się mężczyźni rocznika 1907 kat. B uznani za niezdolnych roku ub., a zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 1, 6 i 12 o nazwiskach na litery A — Z.

Do poboru należy stawić się o godz. 8 rano w stanie trzeźwym, czystym ze wszystkiemi dokumentami.

Humor zagraniczny.



Nowy mleczarz, który był przedtem podawaczem piłek tennisowych.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 7 wieczorem odbedzie się w Teatrze Miejskim wieczór robotniczy.

W piątek po raz ostatni po cenach najniższych „Przestępcy" Brucknera.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 74. od 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy

Niedługo premjera barwnej sztuki W. S. Maugham'a p. t. „Noc pod Singapore" w reżyserji K Tatarkiewicza. Próby na ukończeniu.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 8.45 wieczorem komedja Z. Geyera p. t. „Kobietka z eleganckiego świata po cenach najniższych

Jutro o godz. 4.30 dana będzie po cenach najniższych bajka dla dzieci p. t. „Księżniczka na groszku".

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro ostatnie powtórzenia wodewilu Bachwitza „Wiosna. wiosna, wiosna" (Mężowie na urlopie). Ceny zniżone od 50 gr. do 2 zł.

W sobotę wystąpi Teatr Popularny z przygotowaną przez reżysera St. Dębicza premjera współczesnej komedji „Dwaj kamraci w wojsku".

TEATR GEYEROWSKI.

W sobotę wieczorem oraz w niedziele po połu dniu i wieczorem komedja Al. hr. Fredry „Pan Geldhab". Bilety do nabycia w kasie teatru na miejscu.

RAJ UŚMIECHÓW W FILHARMONJI.

Już w nadchodzącą niedzielę. dnia 4 maja r. b młodzież i dzieci naszego miasta będą oglądać piękne widowisko weselne p. t. „Raj uśmiechów", które wzbudziło żywe zainteresowanie wśród całej najmłodszej Łodzi.

Na skutek niskiej ceny biletów, bo od 50 gr do 3 zł. od osoby, cała młodzież powinna w dniu 4 maja pośpieszyć o godz. 12-ej do sali Filharmonji, gdzie przeżyje kilka godzin pięknych, estetycznych wzruszeń, a z drugiej strony dopomoże w ten sposób do szerzenia oświaty wśród naszego wojska, gdyż cały dochód z rewji przeznacza Biały Krzyż na oświatę w wojsku.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50). K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164). W. Sokolewicza (Przejazd 19). Rembielińskiego Andrzeja 26). J. Zundelewicza (Piotrkowska 25). M. Kasperkiewicza (Zgierska 54). S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (b)

Drogocenne pacjentki.

Nawet perły umierają pod nożem operatora.

Pomiędzy wielką mnogością lecznic i klinik, leczących najrozmaitsze choroby, dolegliwości i defekty, najoryginalniejszą będzie chyba

klinika pereł,

znajdująca się w Londynie pod zarządem jedynego w swoim rodzaju specjalisty od „chorób perłowych".

Należy bowiem wiedzieć, że perły podlegają najrozmaitszym chorobom. Są więc pomiędzy niemi zreumatyzowane,

chore na uwiad starczy,

na anemję, pokryte zmarszczkami i wogóle takie, których wygląd wiele stracił ze swej olśniewającej dawnej urody i młodzieńczego blasku.

Perły nie przekłute nie przyjmują żadnych zarazków, chroni je od tego ich

nienaruszona powłoka.

Ale nawleczone na sznurek są już skłonne do rozmaitych niedomagań i jeżeli można się tak wyrazić, zarażają się często różnemi chorobami od tych, którzy upiększają niemi swe ciało. A więc szkodzą im przedewszystkiem najrozmaitsze tłuste kosmetyki, odbierając im blask i psując im cerę o tyle, o ile one „podnoszą" urok cery ich właścicielce. Są one również nader wrażliwe na przeróżne dolegliwości swych pań. A więc wszelkie kwasy, które chory organizm wydziela w nadmiernej ilości, łączą się chemicznie z pewnego rodzaju wapieniem, stanowiącym istotę perły, i zżerają go,

jak rdza żelazo.

Takie chore perły umieszcza się w specjalnej klinice, gdzie podlegają one różnego rodzaju kuracjom: kąpielom, naświetleniom, odtłuszczeniu a nawet zabiegom chirurgicznym, w których lancet odgrywa nie małą rolę.

Drogocenne te pacjentki są ubezpieczone na blisko

milion funtów szterlingów

i od kradzieży, jak również i od śmierci. Zdarza się bowiem, że mimo umiejętnych zabiegów perła umiera pod nożem operatora.

Straszny rok w dziewiczej puszczy.

Ratunek w ostatniej chwili.

W nieprzebytych lasach północnego Quebecu w Kanadzie znaleziono pewnego młodego człowieka, nazwiskiem Courtois, który

zginął bez wieści

z górą przed rokiem. W chwili, gdy dzięki przypadkowi, natknięto się na niego, był on bliski śmierci z głodu i ogólnego wyczerpania.

Courtois wybrał się przed rokiem na polowanie w towarzystwie ojca i brata i odbiwszy się od nich, stracił ich zupełnie z oczu, nie mogąc równocześnie znaleźć drogi powrotnej do swej fermy.

Ojciec jego wraz z młodszym synem zbłądził również i został odnaleziony po upływie kilku miesięcy, natomiast syn jego nie żył w chwili,

gdy nadeszła pomoc.

Courtois opowiada przerażające przygody, które przeżył w czasie swego rocznego błądzenia w dziewiczej puszczy. Głodował on niejednokrotnie przez szereg dni i przechodził niesłychane męki, nie mogąc przystosować się do życia człowieka natury.

Wygląd jego w chwili odnalezienia był okropny: prawie nagi, obrośnięty jak zwierzę, ze skórą, schłostaną przez wiatry i deszcze. Również i stan psychiczny tego nieszczęsnego był wysoce nadwyrężony —

bliski obłędu.

—:0:—

Sing-Sing jako sanatorjum odmładzające.

DWADZIEŚCIA LAT ZA MURAMI SŁYNNEGO WIĘZIENIA

Wygodna kara miljonera.

W tych dniach Hollywood przeżyło wielką sensację.

Po dwudziestu latach

zamknięcia w więzieniu Sing-Sing powrócił miljoner z Pittsburga, Harry K. Thaw ze świtą sekretarzy, maszynistek i służby.

Pomimo dwudziestu lat pobytu za murami więzienia miljoner wyglądał wspaniale tak, że złośliwi utrzymują, iż dłuższy pobyt w Sing-Sing

jest skuteczniejszy

od trzech kuracyj odmładzających u prof. Woronowa.

Po powrocie Harry K. Thaw przyjął przedstawicieli prasy amerykańskiej królewskim obiadem w jednym z pierwszych hoteli. Przemowę swoją zaczął od słów: „Słyszałem, że macie tutaj nędzne whisky!" Każdy z gości znalazł pod serwetką przy nakryciu butelkę prawdziwego szkockiego whisky.

Rozpowiadano sobie o tym szczególe przyjęcia i Harry K. Thaw był tematem wszystkich rozmów w mieście.

To samo miało już miejsce dwadzieścia lat temu, lecz ze zgoła innych powodów. W owym czasie Thaw zjawił się pewnego dnia w ogrodzie na dachu hotelu w Madison Square i obchodził rzędy stolików, póki nie znalazł człowieka, którego szukał.

Człowiek ten był znany architekt ... Stanford White. Obaj panowie przywitali się przyjacielskim uściskiem dłoni, lecz wówczas Thaw, wydobywszy rewolwer z kieszeni,

zastrzelił architekta.

Nie troszcząc się dalej o tę bagatelkę, zajął miejsce przy sąsiednim stoliku i zamówił, jak to czynił co wieczór, zwykłą kolację. Nie zdołał jej jednak spożyć do końca, ponieważ kilku urzędników policji poprosiło go o natychmiastowe towarzyszenie im i opuszczenie lokalu.

Opinja całego Nowego Jorku była poruszona tem krwawem zajściem. Żądano jednogłośnie

skazania na śmierć winnego.

Jednakże — jakkolwiek zazwyczaj nie szczędzono wyroków śmierci na krześle elektrycznem — skazano miljonera „tylko" na dwadzieścia lat ciężkiego więzienia.

Thaw zabił Stanforda White z zazdrości.

Popełnił tę dziwną nieostrożność

w swem rozsądnem życiu, że poślubił o wiele młodszą od siebie kobietę, piękną aktorkę Ewelinę Nesbit. Była to nieostrożność dlatego, że zaniechał zasięgnąć informacyj o przeszłości swej żony. Tym sposobem dowiedział się dopiero po ślubie, że Stanford White był od lat bliskim przyjacielem jego żony.

Ze swej strony Stanford White nie był człowiekiem, któregoby odstraszyły miljony lub zamążpójście kochanki.

Pozostał jej wierny.

I dlatego stało się, co stać się musiało: mąż przyłapał kochanków na gorącym uczynku.

Będąc Amerykaninem, znał wartość reklamy. I dlatego zastrzelił przeciwnika na Madison Square.

Więzienie w Sing-Sing jest miejscem ponurem, zwłaszcza dla ludzi biednych, lecz miljoner potrafił sobie życie ułożyć wygodniej. Urządził sobie celę według gustu. To samo stosował do swych jadłospisów. Wolno mu było także obrać rodzaj zajęcia „karnego":

zarządzał swym majątkiem.

Codziennie wydawał przepisy swojej giełdzie na Wallstreet, codziennie zjawiał się jego dyrektor generalny z raportem, codziennie czytywał dzienniki i depesze, które z rana zastawał na stole przy śniadaniu. Pozwalano mu także na krótkie spacery poza więzieniem. Słowem: ani on, ani zarząd więzienia nie mieli powodu do skargi.

Nastąpiła i minęła wojna.

Przedsiębiorstwa Thaw'a zasilały dostawami swemi armję, a po skończonej wojnie pozostały na czołowem miejscu przemysłu amerykańskiego. Majątek Thaw'a

wzrósł stokrotnie.

Często wydawał przyjęcia w Sing-Sing, nawet z paniami. Był najlepszym lokatorem domu, stąd przepuszczano mu niejedno. W ten sposób dwadzieścia lat przemknęło szybko.

Gdy słynny zabójca opuszczał więzienie, setki tysięcy ludzi, którzy zaznali jego pomocy, przyjęły go entuzjastycznie u wrót więzienia. W Sing-Sing pozostawił po sobie żal wśród setki urzędników dozoru więziennego.

Nic dziwnego, że mówią o nim wszyscy.

Po przybyciu do Hollywoodu, na obiedzie, który wydał dla przedstawicieli prasy, dowiedziano się o celu jego przybycia do metropolji filmowej: ma zamiar ułożyć film dźwiękowy pod tytułem:

„Romans jego życia".

Taka jest historja człowieka, który popełnił morderstwo, a choć brzmi fantastycznie, jest pomimo to prawdziwa.

Szept miłosny

Ich dwoje.

Samoloty w portjerni.

Szczyt komfortu hotelowego.

Jeden z wielkich hoteli paryskich zorganizował dla swoich gości specjalną komunikację lotniczą ...

Kilometr

kosztuje 10 franków,

a jeżeli zbierze się cztery osoby, to podróż samolotem wypada tak samo tanio, jak przejazd taksówką.

Jeżeli gość obudzi się pewnego pięknego poranka w swoim pokoju hotelowym i dojdzie do przekonania że warto odetchnąć powietrzem Alp szwajcarskich lub użyć rozkoszy plaży bretońskiej — to telefonuje poprostu do portjera i zamawia sobie samolot.

Za pół godziny odlot, a tego samego dnia powrót do Paryża!

To już szczyt wygody i komfortu hotelowego.

Zaraza.

Nażłopał się krwi ludzkiej,
A teraz gada, gada...
Gdzie zjawia się ten potwór
Przepędza go gromada.

Na temat swego raju
W przemowach snuje bajki.
Lecz słówkiem ani piśnie
O lochach czrezwyczajki.

Mądre wahadło.

Bezkarne żerowanie w oceanie naiwności ludzkiej.

Odbywa się obecnie we Wiedniu kongres zwolenników przyrodo-lecznictwa, połączony z wystawą różnych przyrządów i metod, w przyrodnictwie używanych. Jednym z najciekawszych eksponatów na wystawie tej jest

„wszechwiedzące wahadło",

którego wynalazcą jest kobieta pani Reiter-Graf. Wahadło to służy do określenia chorób. W tym celu pacjent, ująwszy koniec sznura, trzyma je z kolei nad kilkoma probówkami, oznaczonemi napisami:

nerki, serce, wątroba,

śledziona i t. p. W każdej z tych probówek znajduje się proszek, o składzie, wiadomym tylko wynalazczyni. Wahadło zdaniem pani Reiter-Graf, wyjdzie z pionowego swego położenia w chwili, gdy znajdzie się nad probówką z nazwą tego organu, który u pacjenta niedomaga. Pani Reiter-Graf twierdzi, że mądre wahadło nigdy nie myli się

w swej djagnozie.

Myli się zato p. Reiter-Graf, uważając, że wahadło to jest jej... wynalazkiem, gdyż wahadłem tem posługują się i posługiwały oddawna różne szalbierki — znachorki, cyganki i t. p.

Poezja na usługach policji.

Wierszowane ostrzeżenie.

Zarząd policyjny miasteczka Lauenburg nad Elbą zapoczątkował nową fazę stosunków pomiędzy publicznością a policją.

Zwraca się on do szerokich sfer miasta i okolic z następującym wierszykiem, wydrukowanym i rozplakatowanym w wielu miejscowościach.

Wierszyk w tłumaczeniu dowolnem, z zachowaniem do pewnego stopnia ducha stylu, właściwemu nowemu działowi poezji policyjnej, mniej więcej tak brzmi po polsku:

„Jeżeli nie chcesz martwić sąsiada,
„zamknij swoje kury — oto nasza rada.
„One to niszczą świeżą ruń kwiatów
„Bacz, byś nie płacił karnych mandatów.
Co ta wiosna wyprawia na świecie...

—:o:—

Obserwacje naukowe z samolotów wojskowych.

Podczas całkowitego zaćmienia słońca, które widoczne będzie w dniu 28 b. m. w Kalifornji, znajdą po raz pierwszy zastosowanie

samoloty wojskowe,

które armja Stanów Zjednoczonych odda do dyspozycji w dowolnej ilości dla obserwowania zjawiska zaćmienia słońca. W razie zachmurzonego nieba obserwatorzy, znajdujący się w samolotach, będą mogli przebić się przez chmury, celem przeprowadzenia obserwacyj naukowych i dokonania fotografji.

Całkowite zaćmienie słońca trwać będzie tylko 1 — 2 sekund. Cały czas trwania spostrzeżeń rozciągnie się

na 105 sekund.

Głównym celem obserwacyj naukowych ma być przedewszystkiem zbadanie elektromagnetycznego wpływu eksplozyj gazowych, widocznych na krawędzi słońca, na radjo, telefon i telegraf.

Podsłuchane.

CIĘŻKIE CZASY.

Sędzia do oskarżonego: — Czy oskarżony sam dokonał włamania, czy też miał pomocnika?

Oskarżony: — Musiałem sam pracować panie sędzio. Ktoby tam mógł pozwolić sobie w dzisiejszych ciężkich czasach na przyjmowanie pomocnika!

CUDOWNY ŚRODEK.

Klient do aptekarza: — Dlaczego pan zwolnił swoją piękną farmaceutkę?

Aptekarz: — Dlatego, że pacjenci uważali, iż jej uśmiech skuteczniej działa, aniżeli moje lekarstwa.

ZNAWCA.

Profesor: — Ta waza ma dwa tysiące lat. Proszę być ostrożnym podczas jej przenoszenia.

Posłaniec: — Pan profesor może na mnie polegać. Będę na nią tak uważał, jak gdyby była zupełnie nową.

Kłopoty z 5-ciu milj. samochodów.

Odpowiedź miljardera.

Zarządowi miasta Nowy Jork przybył nowy „problemat". — Co ma uczynić z pięcioma

miljonami samochodów,

niezdatnych do użytku? Władze municypalne uznały za najbardziej wskazane zwrócić się do kompetentnych w tej dziedzinie osobistości, t. j. do Henryka Forda.

Na wystosowany do niego list, miljarder z Detroit odpowiedział, że otrzymał już w tej sprawie cały szereg projektów, m. in. radzono mu wykorzystać te auta przy budowie tam w miejscowościach nawiedzanych powodziami. Ford obiecał wysłać do Nowego Jorku swego specjalnego przedstawiciela celem gruntownego zbadania kłopotliwego zadania.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Miejski: — Wieczór robotniczy.
Kameralny: — Kobieta z eleganckiego świata.
Teatr Popularny: — Wiosna, wiosna!...
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: —
Cyrk Staniewskich: — Wielki program atrakcyj.
Cyrk sportowy: — Walki francuskie.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa.
Apollo: — Ostatnia maska.
Bajka: — Grzeszna Miłość.
Casino: — Dzieje małżeństwa.
Capitol: — Arka Noego, film dźwiękowy.
Czary: — Jego Królewska Mość Duglas I.
Pocz seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Corso: — Tajemniczy policjant.
Dom Ludowy: — Tajny Kurjer.
Grand-Kino: — Pieśniarz Paryża. — Film dźwiękowy
Luna: — Na froncie nic nowego.
Mimoza: — Grzesznica bez grzechu.
Oświatowy: — dla dorosłych: Książę student, dla młodzieży: Zew morza.
Pocz seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Odeon: — Jego najlepszy druh.
Pocz seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Palace: — Współcześni Judyta i Holofernes.
Przedwiośnie: — Dusze w niewoli.
Resursa: — Powrót z niewoli.
Splendid: — Melodja serc, film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — Kobieta z bruku.
Słońce: — Szaleńcy.
Wodewil: — Noce bezsenne, noce szalone.
Początek seansów o godzinie 4-ej.
Zachęta: — Grobowiec miłości.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00

—:o:—

WINSZUJEMY.

Jutro: Atanazemu i Zygmuntowi.

Wschód słońca 4.07.
Zachód — 7.00.
Długość dnia 14.53.
Przybyło dnia 7.11.
Tydzień 18.

—:o:—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.